

Sieć "Solidarności" na biedę

Iwona Hajnosz, Kraków

2012-08-22, ostatnia aktualizacja 2012-08-21 17:38



Odmowa NFZ zapłacenia za lek ratujący życie, a po śmierci medal od prezydenta za walkę o wolną Polskę



Fot. Jędrzej Wojnar / Agencja

Łóżko szpitalne

Śmierć Edwarda Kubisiowskiego, znanego w [Krakowie](#) działacza "Solidarności", wstrząsnęła dawnymi działaczami związku. W zeszłym roku onkolodzy zdiagnozowali u Kubisiowskiego czerniaka, który dał przerzuty. Rodzina prosiła NFZ o sfinansowanie terapii bardzo drogim lekiem - yervoyem. Cztery dawki kosztują ok. 400 tys. złotych.

Lek zmusza układ odpornościowy do rozpoznawania komórek nowotworowych i ich niszczenia. Podwaja liczbę chorych, którzy z czerniakiem żyją rok. A co czwartemu choremu daje szansę przeżyć dwa lata. Jeśli to się udaje, jest szansa na wyzdrowienie i pokonanie raka. Małopolski NFZ jednak odmawiał. Chorego nie było stać, żeby go sobie kupić - jego emerytura to zaledwie 1150 zł.

Edward Kubisiowski zmarł w listopadzie 2011 r. Jego rodzina zaprosiła dyrekcję NFZ na pogrzeb. W miesiąc po jego śmierci okazało się, że prezydent RP odznaczył go wcześniej Krzyżem Wolności i Solidarności. - Bez wysiłku tych, którzy mieli odwagę, determinację, wytrwałość i wiarę, że można inaczej, nie byłoby dzisiejszej Polski - mówił 13 grudnia 2011 r. podczas uroczystości wręczenia medali Jerzy Miller, wojewoda małopolski.

Córka działacza "S" nie kryła oburzenia. - Jak to możliwe, że mój tato dostał za walkę o wolną Polskę Krzyż Solidarności, ale zabrakło solidarności dla niego, gdy zachorował? - pytała Katarzyna Kubisiowska, dziennikarka (współpracowała m.in. z "Gazetą"). - Protestuję przeciwko takiej polityce państwa, w której choremu człowiekowi odmawia się ratunku za życia i daje medal po śmierci!

Historię walki rodziny Kubisiowskich z NFZ opisywaliśmy w "Gazecie". - O Edku dowiedziałem się z artykułu. Byłem wstrząśnięty tym, co się wydarzyło - mówi Edward E. Nowak, były pracownik Huty im. Lenina i związkowiec.

Z Kubisiowskim poznali się w latach 80., byli zaprzyjaźnieni. Gdy Nowak wylądował w

więzieniu, Kubisiowski pomagał jego rodzinie. Sam Kubisiowski też miał wyrok za bycie w opozycji - trzy lata, odsiedział kilka miesięcy.

Nowak po 1989 r. zrobił karierę w polityce i biznesie. Był posłem, trzy razy wiceministrem resortów gospodarczych, prezesem różnych firm, do marca tego roku - holdingu Bumar. - Trudno było mi się pogodzić z tym, co się wydarzyło. Nie wiedziałem, że jego sytuacja jest tak trudna, gdybym ją znał, starałbym się pomóc. A tu nawet na pogrzebie nie byłem... - nie kryje frustracji.

W trudnej sytuacji ekonomicznej i zdrowotnej jest wielu działaczy dawnej opozycji. Dziś wielu z nich to osoby 60-, 70-letnie, często klepiące biedę. Porównują swoje emerytury z tymi, którzy nie strajkowali, nie drukowali ulotek - dlatego nie tracili [pracy](#) - i okazuje się, że tamci koledzy lepiej na tym wyszli.

- Mam 1700 zł renty. Mniej niż inni, bo lat więzienia i ukrywania się ZUS mi nie zaliczył - żali się ważna postać dawnej "S" (chce zachować anonimowość).

- Musimy się na powrót zjednoczyć, policzyć, zobaczyć, kto żyje. Zacząć walczyć o swoje, tak jak dawniej: twardo i skutecznie - mówi Edward E. Nowak.

To on stoi za pomysłem ponownego zorganizowania dawnych członków małopolskiej "S". Apele na Facebooku podpisuje: Edward E. Nowak z Komisji Robotniczej Hutników NSZZ "Solidarność" Huty im. Lenina w Krakowie Nowej Hucie.

Pierwsze spotkanie chętnych do wejścia w "Sieć Solidarności" zaplanowane zostało w nieprzypadkowym terminie: 31 sierpnia, czyli w rocznicę podpisania Porozumień Gdańskich w sierpniu 1980 r., dzięki którym powstała "S". Miejsce krakowskiego spotkania też nieprzypadkowe: plac Szczepański to nadal adres małopolskiej "S".

Nowak nie chce polityków, przemówień, pompy. Wymyśla modele organizacyjne: może to będą trójki, piątki albo siódemki samopomocowe. Ma być tak jak za stanu wojennego: solidarna walka.

Od 2007 r. obowiązuje ustawa, która umożliwiła dawnym działaczom występowanie przed sądem o odszkodowania za prześladowania i internowanie. W Małopolsce po 25 tys. zł dostali m.in. Jan Rokita, Stanisław Handzlik, Edward E. Nowak i Stefan Jurczak. Rokita obiecywał, że przeznaczy je na fundusz socjalny dla chorych bądź żyjących w nędzy dawnych kolegów z krakowskiego NZS.

Źródło: Gazeta Wyborcza

Więcej...

http://wyborcza.pl/1,75478,12342339,Siec_Solidarnosci_na_biede.html#ixzz24IvCEllq